

70.

Roczniki krytyki literackiej wychodzą dwa razy w tygodniu, we Środę i w Niedziele w o-bjętości dużego półarkusza. Numerów pięćdziesiąt i dwa, czyli jedno półroczcie, stano-wić będzie Tom; — dwa To-my stanowią całość.

Przedpłata roczna wynosi R. sr. 5, k. 40. złp. 36 pół-roczna R. s. 3. złp. 20 kwar-talna R. s. 1 k. 80. złp. 12. — Prenumerować można;

W Redakcyi Roczników krytyki literackiej, przy ulicy Tłomackiej Nr. 739 w pałacu

dawniej Ossolińskich, w offi-cynie na I szczerbie pięttrze;

U osób prywatnych które się tem zajmować raczy;

We wszystkich znaczniej-szych księgarniach w kraju i za granicą;

Na Urzędach i Stacjach Poczтовых w Królestwie; lecz tam jedynie za przedpłatą ro-czną lub półroczną.

Szan. Prenumeratorowie w Warszawie mieszkający, na żądanie nadesłane sobie mieć będą Roczniki do mieszkań swoich bez żadnej napłaty. —

ROCZNIKI KRYTYKI LITERACKIEJ.

REDAKTOR GŁÓWNY: FR. HENRYK LEWESTAM.

PRZEGLĄD NAJZNAKOMITSZYCH FEUILLETONISTÓW PARYŻKICH.

Feuilleton zjawił się właściwie dopiero w dziennikach francuzkich od czasu *Geoffroy i Hoffmana*; nie dla tego, iżby już dawniej nie istniał cały ów rodzaj rozpraw lekkich i błyszczących (*Grimma* »Correspondance« zupełnie odpowiada *Feuilletonowi*) ale ponieważ oni najpierwsi terazniejsza jemu obszerność nadali. Trudno by teraz było nowemu dziennikowi okazać się na widok publiczny, któryby nie chciał obok wielkiego ciężaru polityki przyjąć na siebie lekki towar *Feuilletonu*. W większych dziennikach redakcja części literackiej ma prawie takie same znaczenie, co zacieka-nia polityczne. Itak jedna różnorodność treści *Feuille-tonu* nadała dziennikowi *Siecle* tak wielkie przyjęcie. Co to jest *Feuilleton* nie mamy potrzeby wyjaśniać. Niektóre niemieckie dzienniki nie zaniedbały naśladowa-

nia mody francuzkiej. *Feuilleton* zawiera wszystkie sztuki teatralne, nowelly, anegdotki, plotki salonowe, słowem prawdziwą różnorodność; jest to gotowalnia na której się mieszczą różne błyskotki. Jeśli jest naszym zamięrem, w tym artykule rzucić okiem na najznakomitsze paryżkie *Feuilletony*, tedy uczynimy to dla tego, że obecnie liczba tych dziennikarzy jest wielka, oraz dla tego, że najpierwsi uczeni i wierszopisowie nie wsty-dzą się poniżyć talentu swego aż do dziecinnego *Feuilletonu*. Dla łatwiejszego przeglądu umieszczają będziemy pisarzy, o których nam wspominać wypa-dnie, przy dziennikach dla których oni pracują.

Journal des Débats. *Jules Janin*, prawdziwy wy-obraziciel *feuilletonistów*, zjednął wielką sławę *Feuil-letonowi* »Debatów.« Redakcja umie jego zasługi oceniać i wynagradza go pensją roczną 15,000 fr. Za to co tydzień umieszcza jeden artykuł, w którym spostrzegamy wielką różnorodność. Jego sposób pi-sania jest każdemu znany. Wypracowania są pra-wdziwie podobne do wyrobów fabrycznych; każdy artykuł jest tej samej długości, tej samej szerokości; on go przeplata zawsze jednemi przenośniami, jedne-mi drobnostkami, a zawsze w nim błyszczy tenże sam blask fałszywy. Jednak publiczność czyta go z upo-

dobaniem co poniedziałek rano przy filiżance kawy. Jeżeli mu się jaka myśl nasunie, jakże zrećźnie umie ją rozwinąć, w tę i ową stronę rzucić i rozciągnąć na dziewięć kolumnek!—Jego przeciwnicy, których liczba jest niezliczona, przepowiadają oddawna, że się już wypisał, że jego duch jako i pióro tępieje, że dowcip jego wyczerpał się, a przecież! kiedy na niego przychodzi kolej, umie mile przegawędzić swobodną godzinę. Artykuły Janina podobne są do owych słodkich, przyjemnych cukierków, które jak dech rozplywają się na języku, gdy się nie z nich do żołądka nie dostaje. Potrzeba więc jeszcze inne podać pożywienia wielkiej liczbie czytelników, którzy wygłodnieli napadają na potężne kolumny Debatów. Zwyczajna romantyka, której dostarcza *Sue*, *Soulié*, *Charles de Bernard* zaspakajają najlepiej żądanie tej klasy czytelników. Wszyscy trzej stoją mniżej więcej na jednej stopie; żaden nie przechodzi zakresu mierności. *Sue* tylko miał za sobą dobrego przymioty romansopisarza, ale źle z nimi wyszedł. Najnowszy jego romans znowu przedstawia piękny obraz świata południowego, lecz to co pisze do *Journal des Debats* zwykle w najwyższym stopniu bywa mierne. *Charles de Bernard* posiada bardzo obfity umysł i dużo twórczości. Wiele z jego małych noweli, szczęśliwie zostało przerobionych na sztuki teatralne. Z krótkich jego romansów najlepsze połączył w zbiorze *«Ecueil»* o którego sztuczny tytuł jużby można się rozbić.

Pisze on uszczypliwie, jakkolwiek z niezmiernie wielkiem zaniedbaniem stylu. Więcej jeszcze blahami i lekkimi są prace *P. Soulié*. Nie podobna prawdziwie umieszczać w rzędzie utworów sztuki, dzieła *«Si jeunesse savait»* etc. wychodzącego w zeszytach. Także i *Soulié* miał talent, ale już go nielitościwie wyniszczył. Stylu dobrego nie ma w jego dziełach, ani nawet znaleźć nie można w nich myśli, układu lub też twórczości. Jego *«Quatre soeurs»* jest dziełem małoważnem, chociaż u zwykłej publiczności literackiej wielką miało wziętość. Wahamy się do tych pospolitych pisarzy nowości przyłączyć znakomitych krytyków, któremi *Journal des débats* poszczycić się może. *Ph. Chasles*, *A. Guérout*, *X. Raymond* utrzymują sławę tego pisma. *Philarete Chasles* głównie jeszcze jak professor myśli swoje rozwinął. W prelekcjach swoich zmuszony był początkowo waleczyć z językiem; teraz już najgłówniejsze trudności przezwyciężył i jego mowy największą mają wziętość. Artykuły krytyczne, które pewnie dopiero dozwoliły mu zająć miejsce między francuzkami sztukmistrzami, do-

tykają po większej części literatury angielskiej. Dowcip i nauka w wysokim stopniu okazują się w jego pismach. W ogóle gruntują się na jednej fundamentalnej myśli, którą świetnym sposobem umie rozwijać. Lecz tem bardziej żałować wypada, kiedy się czasami, jak to niedawno miało miejsce, rzuca na osądzenie literatury niemieckiej; utrzymuje on, że tej literaturze zbywa na oryginałach. *Adolphe Guérout* znany jest ze swoich listów dotyczących Hiszpanji, które były umieszczone w *Debat*ach, a później osobno wydane przez niego samego. Pracuje w ogóle mało, artykuły jego odznaczają się pewną ciężkością. *Xavier Raymond*, który się już poprzednio dał poznać w *Temps* i w *Commerce*, jest pilniejszym. Ma on także udział w redakcji artykułów politycznych i mówi w *Feuilletonie* po większej części o dziełach angielskich, dotyczących Indji Wschodnich; sam bowiem był na wschodzie. Wypada tu nakoniec pominąwszy małoważnych *Fenilletonistów* wspomnieć także o tych, którzy chociaż zwykle bezimiennie się swarzą w politycznych oddziałach *Dziennika*, przechodzą jednak od artykułów tak nazwanych *Premiers Paris*, (*leading articles*) do *Feuilletonu*. *De Sacy*, syn sławnego orientalisty, mało się miesza do części literackiej; powierzone ma sobie rozprawy o wewnętrznych stosunkach państwa Francuzkiego. Znakomity *Michel Chevalier*, posiadający obok wielkich umiejętności dobry smak i umysł żywy, także wyłącznie prawie zajęty jest polityką. Mianowicie objaśnia on zawikłaną sprawę kolei żelaznych. Jeden *Saint-Marc Girardin* pisze z niepojętą łatwością artykuły *Paryżkie* i *Feuilletony*. Jego pióro na wszystko gotowe da się użyć do wszystkich przedmiotów; wyborne jego artykuły, chociaż nie podpisane, poznać można natychmiast po stylu, a rozprawy literackie wielkiej są wartości. Mniej są uważani dwaj nauczyciele królewiczów: *Cuvellier-Fleury* i *Trognon*. Oni o tyle tylko są ważni co do politycznej części *dziennika*, o ile się stają pośrednikami pomiędzy redakcją a dworem. Dla sztuki malarskiej ma *dziennik Debats* pana *Delecluze* a do muzyki genialnego *Berlioxa*. Pierwszy z prawdziwą rokoszą serca pochwała wszystko co mierne; wszystko prędzej względem jego okiem znajduje przebaczenie. Oprócz tego znany jest z dwóch niezłych romansów, oraz z rozbiórki starożytnej literatury włoskiej umieszczonego w *Revue des deux mondes*. *Berliox* nie tylko jest obfitym i oryginalnym kompozytorem, jakoteż wielkim znawcą muzyki, ale zarażeni silnie potrafi władać piórem. Jego artykuły są często symfoniczne, oryginalne, czasami nawet

dziwaczne jak jego kompozycje; zawsze jednak zajmujące.

Le Siècle. Już wyżej wspomnieliśmy, że ten Dziennik, liczący przeszło 40,000 prenumeratorów, winien szczególnie swoją wziętość Feuilletonowi. *Louis Desnoyers* kierujący tē m pismem wspólnie ze znanym *Chambolle*, od czasu napisania dzieła *«Les Bèotiens»* umieszczonego w *«Livre des Cent et-un»* mało co trudnił się pisaniem. *Hippolyte Lucas* jest w *«Siècle»* krytykiem całego świata. Jego artykuły są lekkie, ale razem bez treści i znaczenia. Mówi on o literaturze, o Teatrze, o Muzyce i o Malarstwie, ale ciągle w płaskich zużytych wyrazach. *Eugene Guinot* piszący w *«Siècle»* pod pseudonymem *Pierre Durand*, a w kurjerze francuzkim pod własnē swoim nazwiskiem, jest jednym z najdowcipniejszych terażniejszych Feuilletonistów. Jego *«Revue de Paris»* w której on pospolicie co tydzień o wypadkach zaszłych w mieście wspomina, należy często do najważniejszych artykułów, jakie Dziennikarstwo francuzkie w sobie zawiera. Są to najwierniejsze obrazy terażniejszej salonowej konwersacji, cokolwiek więcej tylko uszczypliwe i dowcipniejsze. *Siècle* liczące na wielką liczbę prenumeratorów, dla zaspokojenia tychże umieszczać musi potężne romanse, zwykle dość przepieprzone. Pomiędzy Nowellistami, którzy wspólnie przy dzienniku pracują, *Alexandre Dumas* bez wątpienia jest najznakomitszy. Nie wiemy czyli można powiedzieć, że płodny ten autor już wyczerpał swe siły. Można by temu i uwierzyć, porównyując terażniejsze jego prace z dawniejszemi. Kilka z pierwszych jego dzieł dramatycznych, które z młodzieńczą siłą ośwładnęły teatr i usunęły ze sceny koturny klasyczne, dowiodły rzeczywiście niepospolitych, wysokich jego zdolności, gdy tymczasem po większej części terażniejsze jego nowelle są rozwlekłe, jednotonne i pozbawione wszelkiej myśli artystowskiej. Czasami jednak wynajdzie styl swój dawniejszy, kolory świeże, ogień porywający, a w swoich *Impressions de voyage*, tylekroć zganionych i wysmiewanych nawet na scenie, znajdują się w samej rzeczy pojedyncze stronicę, a nawet całe rozdziały, pełne zajmujących myśli poetyckich.

Le Constitutionnel był dawniej najznakomitszem we Francji pismem i teraz jeszcze *Thiers* chwilowo umiemy wlewać nowe życie. Historia dzienników des *Débats* i *Constitutionnel* byłyby historją francuzkiego dziennikarstwa, a co więcej historją Francji. Wiadomo, że ostatnie pismo należało do liczby tych, które naj-

więcej się dały we znaki Restauracji i pod których ciosami upadł tron Karola X. Teraz jest ono spokojnem, łagodnem i cichē, przebudza się tylko, gdy mowa o duchowieństwie. Dla tego to *Constitutionnel*, chcąc powiększyć liczbę swych czytelników, oprócz zwykłego Feuilletonu dołącza jeszcze dodatek literacki, wychodzący dwa razy w tygodniu. *Jay*, członek Akademji, autor historji kardynała *Richelieu*, pod swoje artykuły kładzie pseudonym: *Un Voltairien*. Jest on zupełnym Inwalidą i rzeczywistym reprezentantem terażniejszego *Constitutionnel*. *Malitourne* pisze niezłe krytyki literackie; winien on wszakże swoje imię dawniejszemu wydawaniu pisma p. t. *Messenger des chambres* i Dziennikowi *La Charte de 1830*. *Derthenay* pisze krytyki teatralne. Pani *Charles Reybaud*, żona Redaktora Głównego, jest jedna z najwięcej poważanych powieściopisarek. Romanse jej powszechną pozyskały wziętość. *Louis Reyboud*, brat redaktora w *Constitutionnel* podpisuje się literą *R.*, w *Nationalu* zaś jako *Durocher*. Jest on autorem dzieła *Etudes sur les Reformateurs modernes*, uwieńczonego przez Akademię francuzką i w trzech już edycjach wydanego. *Reybaud* jest wielostronnie ukształconym pisarzem, lecz nie mającym jak się zdaje w polityce żadnej pewnej zasady.

Le National dla ważnych i słusznych bardzo powodów ze wszystkich prawie dzienników najmniej jest znany.

Przecię co do stylu i co do redakcji jest on najpierwszē m pismem francuzkiem. Nie idzie tu nam o polityczne jego widoki, ani o zasady radykalizmu, których uporczywie się trzyma. Nie możemy jednak przewieść na sobie, iżbyśmy nie zwrócili uwagi na mistrzowski język, którym się odznaczają wszystkie artykuły p. *Armand Marrast*. Jest on jednym z najpotężniejszych stylistów. *P. Rolle* jest recenzentem Teatrów w *Nationalu*. Jego artykuły głoszą X. podpisywane są dowcipne; obawiamy się tylko, aby wkrótce do jednostajności nie przyszedł. Nie mięsza się on wcale do polityki, a to na pewnej zasadzie; jest bowiem Bibliotekarzem w *Hotel de Ville*. Innym krytykiem myślącym i dowcipnym jest *Old Nic*, który właściwie nazywa się *Forgues* i który należy do najdowcipniejszych pisarzy naszego czasu. Jego artykuły są uszczypliwe, częstokroć nie bardzo dobroduszne, ale we wszystkim oryginalne. Pisuje on i do *Charivari* artykuły uszczypliwe, i pracuje przy *Revue de Paris*, której udziela uwagi nad literaturą angielską. Polecamy dziełko jego *Petites miseres de la vie humaine*, wydane z rycinami *Granvilla*. *Leon*

Durocher jest to ów sam *Louis Reybaud*, o którym meśmy przy *Constitutionnelu* wspomnieli.

La Presse wielce się szczyci rozmaitością i obfitością swego *Feuilletonu*. Wszakże nie wszystko zło to co się świeci. Pismo *National* nie dawno dowiodło jak łatwo *P. Dujarrier*, redaktor pisma *La Presse*, da się oszukać przez swoich współpracowników. I tak pewien *Hr. de Courchamps* kazał potajemnie pod swoim nazwiskiem wydrukować Nowellę napisaną przez *Potockiego* i przed 20 laty już podaną do druku. Jednakże przyznać należy temu pismu, że w istocie wiele czyni dla swego *Feuilletonu*. *Pauł Emile Girardin*, żona głównego Redaktora, dawniej *Delphina Gay*, znana pod nazwiskiem *Muzy Ojczyzny*, dowcipne «*Courriers de Paris*» które co tydzień dla *Prassy* obrabia, podpisuje pod pseudonimem *Vicomte de Launay*. Nie mamy tu potrzeby nadmieniać, że jest autorką wielu różnej wartości romansów, tudzież i dowcipnych poezji. W najmłodszych latach wiele dla Teatru pracowała, jednak do tego czasu jeszcze nie mogły być przedstawione jej sztuki: *Ecole de journalistes* i *Judith*; pierwsza dla tego, że Rząd się temu sprzeciwiał, a druga zaś że aktorowie nie chcieli się podjąć odegrania tego dramatu. Pani *Zofja Gay*, matka wspomnianej Pani *Emile*, wydała na widok publiczny wiele wymuszonych romansów. *Teofil Gautier* jest powszechnym krytykiem pisma. Muzyka, Teatr, Literatura, wszystko obcina swoim ostrzem, który jednak częstokroć już tępieje. Napisał on dzieła *Mademoiselle de Maupin*, *Fortunio*, *Jeune France*, i prócz tych wydał jeszcze kilka tomów poezji. *Gautier* posiada wiele dowcipu, ale styl jego jest wymuszony, a mianowicie wielu przestarzałymi wyrazami przepełniony. *E. Pelletan*, redaktor słusznie cenionej *France littéraire*, pod którego kierunkiem zostawało pismo *le Dix-neuvième siècle*, które istniało tylko dwa tygodnie, jest autorem genialnych artykułów z podpisem: *Un inconnu*. *Henryk Berthoud* jest zajmującym powieściopisarzem; najwięcej dał się poznać w swoich klechdach Hollenderskich. Znany wierszopis *Méry*, dawniej współpracownik *P. Barthelemy*, a teraz Bibliotekarz w *Marseille*, czynny ma udział w *Feuilletonie* dziennika *Presse*. Odnacza się żywymi obrazami a szczególnie szczęśliwymi opowiadaniem uszczypliwych anegdotek. *Prassa* i *Siecle* wykazują wielką liczbę zdalnych powieściopisarzy, z których każdy jest w stanie zapelnąć *Feuilleton* ciągnącym się przez kilka miesięcy romansem. *Balzac*, współpracownik *Prassy*, najwięcej pomiędzy niemi się odznacza. Nie mamy tu potrzeby charakteryzować jego sposób pisanie, dzieła jego i

u nas dobre uzyskały przyjęcie. Nie można mu zaprzeczyć talentu do romansów, jakkolwiek długo pracował, zanim przekroczył granice mierności. Jego dzieła zebrane razem wyjdą niedługo w ogólnem wydaniu za pomірną cenę; żałować tylko należy, że do tego zbioru dołącza swoje niedojrzałe prace, wydawane poprzednio pod różnemi pseudonymami. Że do sztuk teatralnych nie ma powołania, dowodzą dwie jego sztuki *Vautrin* i *Ressources de Quinola*.—

(Dokończenie nastąpi.)

ROZMAITOŚCI.

Wyszło z druku dzieło p. t.: *Polska aż do pierwszej połowy XVII wieku, pod względem obyczajów,—w czterech częściach spisane przez Wacł. Al. Maciejewskiego*. Umieszczemy niezadługo w piśmie naszym obszerną krytykę tego dzieła, dla wielu rozmaitych przyczyn nie mało ważnego.

Zjawił się obecnie w Niemczech nowy poeta dramatyczny, którego talent wcale wielką w tej sztuce obiecuje epokę. *Hans Köster*, którego utwory (*Schauspiele*) niedawno co wyszły nakładem Brockhausa w Lipsku, doświadczył sił swoich na przedmiotach kilkakrotnie już obrabionych, na *Marji Stuart* i na *Konradynie*. Oprócz tego zawarte są jeszcze w tym tomie dwie tragedje: *Luisa Amidei* i *Polo i Francesca*, z których ostatnia bez wątpienia najszcześniejszym płodem jest tego autora. Szkoda tylko, że zbyt obszerny zakres wszystkich sztuk Köstera nie pozwala ich przedstawienia na scenie.

Wyszło w Petersburgu i w Berlinie dzieło p. t. *Historiae Ruthenicae Scriptores exteri Saeculi XVI. Collegit et ad veterum editionum fidem edidit Adelbertus de Starczewski*. Umieszczemy niezadługo obszerniejszy rozbiór tej ważnej i nie bez zasług ułożonej pracy.